

Trudno o odszkodowanie za błędy adwokata

Arkadiusz Jaraszek, 28-07-2011

Klient, który chce zwrotu pieniędzy od prawnika, bo przegrał sprawę, musi udowodnić, że gdyby nie uchybienia, proces by się skończył inaczej

Klient, który przegrał sprawę na skutek zaniedbań i błędów prawnika, może domagać się od niego odszkodowania. I to nie tylko wynagrodzenia, które mu zapłacił, ale także za straty, jakie poniósł w wyniku przegranej.

To jednak tylko teoria. Praktyka bywa mniej przyjazna dla klientów poszkodowanych błędami prawników.

Błędy, które kosztowały 9 mln zł

O tym, jak trudno wygrać odszkodowanie od nieuczciwego prawnika, przekonał się Jan W., właściciel jednej z warszawskich firm. Do prowadzenia swojej sprawy za 98 tys. zł wynajął prawnika z jednej z największych kancelarii w Warszawie.

Okazało się, że od początku prawnik niezbyt mocno przyłożył się do pracy. Przygotowując pozew, np. nie wskazał w nim dowodów uzasadniających roszczenie. Później jakość jego usług też się nie poprawiła. M.in. podczas rozprawy nie zgłaszał wniosków dowodowych. Na zakończenie prawnik dopuścił się rażącego błędu przy wnoszeniu apelacji. Wprawdzie ostatecznie sąd apelacyjny ją przyjął, ale nastąpiło to z wielomiesięcznym opóźnieniem.

Sądy okręgowy i apelacyjny, które rozpoznawały tę sprawę, zgodnie przyznały w uzasadnieniach swoich wyroków, że **roszczenia właściciela firmy Jana W. były zasadne, a przegrał on sprawę na skutek rażących błędów popełnionych przez jego pełnomocnika.**

Jan W. na podstawie art. 471 k.c. wystąpił przeciw prawnikowi z pozwem o odszkodowanie. Domagał się ponad 300 tys. zł wydanych na pokrycie kosztów procesowych i prawie 9 mln zł, które stracił na skutek przegrania procesu.

Sąd polubowny w Warszawie, który rozpoznawał sprawę o odszkodowanie, nie miał wątpliwości, że prawnik dopuścił się błędów. Z tego powodu nakazał mu zwrot wynagrodzenia, jakie otrzymał za sprawę. Uznał jednocześnie, że prawnik nie musi wypłacać prawie 9 mln zł odszkodowania za straty, jakie poniósł Jan W. na skutek przegranej.

Poszkodowany musi udowodnić

- Odpowiedzialność za taką szkodę można przypisać pełnomocnikowi tylko wówczas, gdy jego klient w sposób niebudzący wątpliwości wykaże, że gdyby nie błędy prawnika, wygrałby spór. Sama okoliczność nienależytego prowadzenia

sprawy nie wystarczy - uzasadniał rozstrzygnięcie Wojciech Popiołek, arbiter przewodniczący sądu polubownego.

- **W praktyce udowodnienie, że ktoś wygrałby sprawę, gdyby nie błędy adwokata, jest niemożliwe. Wynik procesu jest bowiem zdarzeniem przyszłym i niepewnym** - wyjaśnia radca prawny Marcin Aślanowicz, szef działu procesowego kancelarii Baker & McKenzie, który reprezentował przed sądem polubownym pokrzywdzonego klienta. Jego zdaniem dziś trudno jest dochodzić odszkodowania za błędy prawnika.

- Niepokojące jest także to, że cały ciężar dowodowy spoczywa na kliencie - dodaje mec. Aślanowicz.

Opinia:

Jerzy Naumann, adwokat, były prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Naczelnej Rady Adwokackiej

Przy tego typu procesach pokrzywdzony musi udowodnić wysokość szkody i związek przyczynowy między jej powstaniem a zaniedbaniami pełnomocnika. Klient poszkodowany błędami swojego adwokata czy radcy prawnego powinien się też postarać o opinie innych prawników, którzy pokusiliby się o ocenę, jak skończyłaby się sprawa, gdyby nie błędy i zaniedbania pełnomocnika. Generalnie jednak dochodzenie roszczeń z tytułu nienależytego wykonania umowy przez prawnika jest trudne. Są to bowiem skomplikowane dowodowo procesy. Dodatkowo tego typu problemy pojawiły się stosunkowo niedawno i brakuje jeszcze praktyki i orzecznictwa w tym zakresie.